Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro. 105.** 10. września 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Wyjazd hr. Stadiona do Wiédnia. — Z Wiédnia: Przybycie W. Księcia Rosyjskiego Michała.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki Północnéj: Propozycyje pokoju Państwu Mexykańskiemu uczynione.

Anglija: Pogląd na czynności parlamentu. — Statystyka nieszczęśliwych przypadków na kolejach żelaznych. — Subskrypcyje dla Cobdena.

Francyja: Powrot księcia Nemours. — Głos dzienników o wyroku na Henryego wydanym. — Dziennik *Constitutionnel* przestał być organem Thiersa, który sobie kupił dziennik *National.* — Stosunki między Anglija i Francyją ze stanowiska opozycyi. — Zgromadzenie towarzystwa wolnego handlu. — Abd-el-Kader w państwie Marokańskiem.

Królestwo Polskie: Powrót księcia Paszkiewicza. — Postanowienie rządu co do osób przekonanych o namawianie do ucieczki za granicę.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Z Gdańska.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Excelencyja JW. Rudolf hrabia Stadion, Gubernator Morawii i Szlązka, nadzwyczajny, pełnomocny, przez Najjaśniejszego Pana do Galicyi zesłany Komisarz, wyjechał dnia 8. b. m. z tutejszéj stolicy do Wiédnia.

C. k. galicyjskie Gubernijum krajowe mianowało gubernijalnego konceptowego praktykanta Józefa Weinfelda, konceptowego praktykanta prokuratoryi kameralnéj Doktora Jana Summera, i gubernijalnego konceptowego praktykanta Leopolda Czermaka, koncepistami gubernijalnymi.

We Lwowie dnia 5. września 1846.

— Z Wiédnia. —

Dnia 4. września przybył Jego Cesarzowiczowska Mość Wielki Książę Rosyjski Michał na parostatku z Lincu do Wiédnia, i zamyśla tu niejaki czas zabawić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Londynu dnia 28go sierpnia. Nadesłane tutaj dziś z Nowego Jorku z dnia 15. b. m. wiadomości donoszą, że rząd Zjednoczonych Stanów podał rzeczypospolitéj Mexykańskiéj propozycyje pokoju. Poselstwo prezydenta Polk do senatu, które dnia 4. sierpnia było oznajmione na tajném posiedzeniu, a późniéj przez dzienniki ogłoszone, zawiéra w téj mierze bliższe szczegóły. W pomienionem poselstwie wyrażono, że proponowanie pokoju ze względu na stosunkową potęgę obu krajów i świetne wypadki, które początek téj wojny oznaczyły, mogło nastąpić ze strony Stanów Zjednoczonych bez uszczerbku narodowego honoru. Jeżeli Mexyk przyjmie tę propozycyję, tedy natychmiast rozpoczną się układy o pokój, których najtrudniejszym punktem jest widocznie ustalenie granicy. Granicę tę należy w ten sposób ustanowić, by obu stronom ode-

brać powód do posuwania jéj, a jeżeli Mexyk, dla osiągnienia tego celu, okaże się gotowym do ustąpienia jednéj części swego okręgu, tedy słuszną jest rzeczą, aby Zjednoczone Stany dały mu za to dostateczne wynagrodzenie w pieniądzach, gdyż sprawiedliwy i zaszczytny pokój, nie podbój, jest dla nich zamiarem wojny. Prezydent wzywa przeto senat, by dał rządowi do dyspozycyi odpowiednią temu zamiarowi pieniężną sumę, aby w potrzebnym razie, zaraz po ratyfikacyi traktatu pokoju ze strony Mexyku, mógł mexykańskiemu rządowi zaliczyć z góry niejaką kwotę na rachunek sumy wynagrodzenia, gdyż możeby niedogodnie było temu rządowi czekać, aż pokąd senat Stanów Zjednoczonych nie zratyfikuje traktatu, albo pokąd kongres dla wykonania go potrzebnych środków nieuchwali. To miejsce poselstwa zdaje się dość jasno okazywać, że rząd Zjednoczonych Stanów spodziewa się w samym Mexyku znaleźć wsparcie dla swoich planów; jakoż bardzo być może, że propozycyje osób, mających wielki wpływ w samym Mexyku, skłoniły nagle prezydenta do tego pokoju, aczkolwiek okoliczności same przez się obudzają wielką chęć do spróbowania, czy nie możnaby pośredniém kupnem nabyć to, za co Zjednoczone Stany, jeżeliby to posiadanie chciały uczynić zawisłem od niepewnego wojennego szczęścia, musiałyby na wszelki sposób do wielkich już teraz kosztów wojennych, zapłacić jeszcze znaczną cenę kupna. W końcu swego poselstwa odwołuje się prezydent dla usprawiedliwienia swego wniosku do poprzednich wypadków w r. 1803 i 1806, gdy o cesyję Luzyjany i Florydy chodziło. — Do poselstwa dołączony jest datowany z dnia 27. lipca list Buchanana do mexykańskiego ministra spraw zagranicznych tudzież list od pana Buchanana do kommodora Connor tejże saméj daty, w którym zaleca mu, aby pomieniony list odesłał tam, dokąd jest adresowany, dając mu oraz instrukcyje, by nieprzestawał na mogące być zaproponowanem żądanie mexykańskiego rządu, aby podczas traktowonia o pokój broń zawieszono, gdyż przezto byłoby zneutralizowanem to pomyślne stanowisko, które Zjednoczonym Stanom na morzu i na lądzie nadaje przewagę. List Buchanana do mexykańskiego ministra niezawiéra nic, jak tylko podane warunki pokoju i tę propozycyję, by w celu negocyjacyj albo nadzwyczajnego posła do Mexyku posłano, albo aby mexykański poseł do Wasyngtonu przyjechał. Równocześnie daje pan Buchanan to zapewnienie, że prezydent był zawsze z przyjacielskim sposobem myślenia dla Mexyku i nic bardziéj sobie nieżyczy, jak tylko widzieć go mocnym i silnym w wiecznéj przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi,

Gdy te dokumenty odczytano w senacie, odesłano je do wydziału spraw zagranicznych, który zaraz nazajutrz zaproponował dwie rezolucyje, w piérwszéj z nich oświadczył się dobitnie za ukończeniem wojny, a w drugiéj za zezwoleniem zażądanéj sumy. Po żywéj rozprawie przystąpiono d. 6. b. m. do głosowania i przyjęto obie rezolucyje (piérwszą z nich 43 głosami przeciw 2).

Z teatru wojny dochodzą wiadomości do 16. lipca. Jenerał Taylor stał podówczas jeszcze w 12,000 ludzi w Matamoras i pomknął 3000 ludzi aż do Kamargo.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Jeden z korespondentów *Gazety Powszechnéj* Augsburskiéj pisze: »Nim pożegnamy posiedzenia, które tak pamiętny wywarły wpływ na handlowe ustawodawstwo Anglii i na organizacyją naszych stronnictw politycznych, niech nam wolno będzie rzucić okiem na przebytą niedawno drogę i objawić niektóre domniemania na przyszłość. Anglija nie daremnie żyła upłynionych ośm lub dziewięć miesięcy; spełniły się nasze przepowiedzęnia w jesieni zeszłego roku. Angielski lud przywiódł do skutku dzieło, które się mu zdaje być wielkiém dziełem politycznego oświecenia — dziełem zdatnem do przydłużenia spokojnéj komunikacyi narodów, do poparcia powszechnéj pomyślności ludów. Prawda, to dzieło jest dokonane, ale przez nie utracił kraj ministra, rząd i stronnictwo. Tę stratę trzeba wynagrodzić; lecz w jaki sposób? — nie łatwo na to odpowiedzieć, — Teraźniejsi ministrowie wydają się mi prawie jak dzieci, bawiące się bronią swego ojca, którą on po ukończonéj, zaciętéj bitwie spokojnie złożył. Jedno z nich pochwyciło jego karabin, drugie przyłbicę, a trzecie wierny jego miecz, atoli zbroja, którą ojciec na sobie w walce dźwigał, jest tym udającym wojnę pozornym rycerzom, nawet w swych pojedyńczych częściach za ciężka. Już sama różnorodność żywiołów parlamentu stała się dla whigowskich ministrów prawie ciężarem. Dziś przedkładają oni bil o rozbrojeniu Irlandyi i zaraz nazajutrz go cofają — w całém ich postępowaniu widać równie brak organizacyi jak i kierunku. Między rozmaitymi członkami gabinetu pojawiły się już różnice w zdaniach i drobne zawiści, jedne politycznego, a drugie prywatnego rodzaju. I tak jesień zej-

dzie podobno na ustawicznych intrygach, których skutek okaże się w piérwszéj ważnéj parlamentowéj kolizyi, a późniéj do jakiéj nowéj i niespodziewanéj kombinacyi przyprowadzić może. — Tymczasem staranność rządu słusznie zwrócona jest na praktyczniejsze przedmioty. Stan warzyw i ziemniaków w większéj części obwodów Anglii, Szkocyi, a najszczególniéj w Irlandyi, jest pożałowania godny. Choroba ziemniaków okazuje się bez porównania gorszą i powszechniejszą niż w przeszłym roku. Podczas gdy cała przeszłoroczna strata w Irlandyi nie przewyższyła w przecięciu trzeciéj części zbioru ziemniaków, wyniesie tegoroczna strata podług wszelkiego podobieństwa dziewięć dziesiątych części. Szczęściem że irladzki lud przyzwyczaja się coraz bardziéj do chleba z kukurudzy, jakoż wielkie masy tego produktu nadejdą ze Stanów Zjednoczonych. Wszelako rząd będzie musiał użyć wielkiego natężenia, by lud, a najszczególniéj w Irlandyi; od okropnego głodu zabezpieczyć. Nie w lepszym stanie będzie i Szkocyja; tylko że ludność tam nie jest tak gęsta, i lud tamtejszy ma częstszą sposobność do zarobku. Przydać jeszcze należy, że stan zdrowia już widocznie gorszym się staje. Nie w jednem miejscu umiéra dwa razy tyle ludzi, niż zwyczajnie bywało, a to bez wszelkiéj nadzwyczajnéj lub zaraźliwéj choroby; bo częściejsze przypadki tak zwanéj angielskiéj cholery, nie mają na sobie, podług zdania lekarzy, zaraźliwego charakteru. — Zdaje się do prawdy być podobnem, że lord John Russell będzie zmuszonym nadzwyczaj wcześnie zwołać parlament, by, jeżliby rząd poniósł klęskę, jeszcze wcześnie w zimie nastąpić mógł wybór parlamentowy. Dlatego sądzę, że przyszłe posiedzenia w miesiącu listopadzie się rozpoczną.«

Wydano wykaz wszystkich przypadków, które w piérwszéj połowie tego roku na kolejach żelaznych się wydarzyły. Z tego wykazu okazuje się, że w Anglii w przeciągu tego czasu wydarzyło się 116 przypadków, w których 73 osób utraciło życie, a 84 zranionémi zostało. Porównawszy, że liczba jeżdżących wynosiła 13,840,000 i odbyto 187 milijonów angielskich mil, tedy ten rezultat nie można uważać za niepomyślny, gdyż na zwyczajnych gościńcach przy takiéj liczbie byłoby się niezawodnie więcéj przypadków wydarzyło. Z tych 116 przypadków nie masz więcéj jak 30, które administracyi kolei żelaznych przypisać należy, gdyż inne należy przypisać nieostrożności podróżnych, lub też innym wypadkom; na 33 kolejach nie wydarzył się w piérwszéj połowie tego roku żaden przypadek.

Na odbytem w Manszestrze zgromadzeniu wydziału na fundusz Cobdena, podano kwotę tegoż wydziału na 68,650 funtów szterlingów, do czego sam Manszester przyczynił się sumą 24,300 funt. sztr. przyległe okolice tegoż miasta 16,150, Liwerpol około 8000, Preston 800, Brystol 1000, Londyn 12,000, Dundee 400, Leeds 1000, Glasgow 3000, Birmingham 2000 funtów sztr. Również i z wiejskich obwodów nadesłano wiele, chociaż co do kwoty małych subskrybcyj. Z terazniejszych ministrów przyłożyli się do tego: lord John Russell, hrabia Grey i kanclerz skarbu, każdy po 100, wicehrabia Morpeth 30, hrabia Fortescue (ochmistrz Królowéj) 50, pan Macaulay i lord skarbu Gibson Cracy, każdy po 25 funtów sztr.

Francyja.

Z Paryża dnia 31. sierpnia. Książę i Księżna Nemours przybyli wczoraj do zamku w Neuilly.

Niektóre dzienniki nicują ostro i wykładają wyrok, który na Henryego wydano. »Dziennik *Esprit Public* mówi: »albo Henry był królobójcą, albo nie był; jeżeli był, tedy nie można było wybierać między dwoma rodzajami kary, gdyż był tylko jeden. Jeżeli niebył królobójcą, jakiemże dziwnem omijaniem skazano go na karę, która nie jest przepisana ustawą? Jeżeli ten wyrok opiéra się na okolicznościach, których jednakże nie rozwija, jakieżto mogą być te okoliczności? Jeżeli jasno udowodniony jest zamiar zastrzelenia Króla, tedy zbrodnia nie może przezto stracić na mocy iż zabójca niezręcznie sobie przytém postąpił; jeżeli zaś przeciwnie wyprowadzone są pomienione okoliczności z głupoty winowajcy, tedy wszelkie osądzenie okazuje się być niemoralnem. Publiczna opinija będzie przy tém obstawać, że ten człowiek cierpiał pomieszanie zmysłów, i cóż ona pomyśli sobie o takim sądzie parów, widząc, że chorego na umyśle, skazał na dożywotnią robotę przymusową? Ministeryjum uznało osądzenie za konieczne, aby uniknąć zarzutów, iż z tak zwanego zamachu systematycznie korzystać chciało. Wyrok już zapadł bądź mieli odwagę wykonać go, a jeżeli go niewykonają, nieokażąż się wtedy nienawistnymi lub śmiesznymi? A właśnie chciano tego uniknąć.« *Journal des Debats* opisuje wystąpienie Henryego przed sądem parów jak następuje: »Municypalni gwardziści wprowadzają winowajcę do sali: Jest on ubrany

czarno i ma okulary. Członki jego są chude, cała postać słabowita. Za wnijściem kłania się sądowi, lecz gdy usiadł, nerwy jego drżeć zaczęły. Głowa zwisła jak u starca. Cierpi on zamęt głowy i dlatego zażywa często tabaki.« Przy drugiem badaniu zdawał się być cokolwiek spokojniejszym i stalszym, ale był bardzo osłabiony. Po wyrzeczeniu ostatnich słów, że nie może dać dalszego objaśnienia o »wynalezionym« lub »zmyślonym« ładunku swych pistoletów, zasłonił sobie dłonią czoło i zdawał się być w głębokiem wzruszeniu. Dziennik *Constitutionnel* opowiada, że Henry, gdy naczelny pisarz sądowy i najstarszy z woźnych izby parów, weszli do więzienia dla przeczytania mu wyroku, zaczął się podobnie trząść konwulsyjnie, jak podczas toczonego przeciw niemu procesu. Twarz jego powleczona nagle bladością, przybrała wyraz trwogi. Nazajutrz odwidził go jego obrońca Baroche, który spokojniejszym i zdeterminowańszym go zastał. Henry był w obecności pana Baroche bardzo rozmownym, atoli mowa jego niemiała żadnego związku. Tyle tylko widać było, że chce podać do Króla prośbę, aby karę dożywotniéj roboty przymusowéj na deportacyję zamienił. Od czasu jak na niego wydano wyrok utrzymuje on jak najwyraźniéj, że nie nabijał pistoletów, i przyrzekł na żądanie to udowodnić.

Dziennik *Constitutionnel* został dnia 27. sierpnia za 300,000 franków sprzedany, a ponieważ jego redakcyja po dzień 15. września przejdzie w inne ręce, więc ma na przyszłość konserwacyjną barwę przybrać. Wiadomo, że dotychczas ten dziennik za organ pana Thiersa uważano. Pan Thiers umié sobie poradzić, to mu przyznać potrzeba. — Gdy przed kilką miesięcami jeden z dzienników wygadał się, że pan Thiers powiedział: »Gdy mnie przywiodą do ostateczności, tedy pochwycę znowu za pióro dziennika *National*«, śmiano się z tego do rozpęku. Z czego się podówczas śmiano, to się co do słowa ziściło. Pan Thiers który wczoraj stracił *Constitutionnela*, kupił dzisiaj dziennik National. Duvergier de Hauranne reprezentuje kupiciela. Marrast pozostanie naczelnym redaktorem. Thomas i Bastide usuwają się. Teraz zachodzi pytanie, czy pan Thiers barwę dziennika *National*, lub czy też *National* barwę pana Thiersa przybierze. Piérwsza rzecz byłaby ważną — druga byłaby tylko powtórzeniem dziennika *Siecle*.— Konserwacyjny dziennik *Constitutionnel* dostał się pod kierunek hrabiego de Morny, ministeryjalnego deputata, człowieka z wiadomościami, majątkiem i wpływem.

Opozycyja znalazła nowy przedmiot do powstawania na gabinet Guizota: wczoraj wymawiała mu wyspę Otahajty, dziś Madagaskar. — Dziennik *National* wysadza minę. Mówi on: »Przypominamy sobie, że w czasie, gdy w izbie deputowanych była mowa o projektowanéj (atoli nie wykonanéj) wyprawie przeciw Madagaskaru, oświadczył pan Guizot, że się tego zamysłu zrzeknie, przypuściwszy, że i Anglija od niego odstąpi. Każdy musiał sądzić, że oba gabinety zostają w porozumieniu; my niemogliśmy się obawiać, aby nastąpiło złamanie słowa (*un manque de foi*), zatwierdzające jednę z tych obelg, którejby nawet najlękliwsze rządy obojętnie nieprzyjęły. Pomimo to, dochodzą nas szczególniejsze wiadomości. Na wyspie Bourbon są pzrzekonani, że Anglicy przygotowują wyprawę. W liście, w którym się bardzo dokładnie wyrażono, donoszą tak: Wyprawa nastąpiła; angielskie okręty opanowały stacyję Diego Suarez. Przytaczamy następnie nadesłane nam wiadomości. W liście z dnia 11. maja napisano: »Oczekujemy przeznaczonych do wyprawy przeciw Madagaskarowi okrętów jeżli tylko ministeryjum od tego zamysłu nie odstąpiło. — Na wszelki sposób zdaje się, że Anglicy chcą nas uprzedzić, gdyż ze swojéj strony posłali przeciw Howas wyprawę. Listy otrzymane z wyspy Maurycyjusz donoszą, że tam zawinęły trzy fregaty z wojennemi zasobami, i że się jeszcze jednego linijowego okrętu i dwóch pułków z Indyjów spodziewają. Biega nawet pogłoska, że francuzki konzul na wyspie Maurycyjusz zawiadomił urzędownie gubernatora na wyspie Bourbon, że Anglicy zamyślają opanować stanowisko Diego Suarez (na wybrzeżach Madagaskaru.)« — W nowszym liście z dnia 17. czerwca, nadesłanym ostatnią indyjską pocztą do domu Marsylii, oznajmiono, że angielska wyprawa odpłynęła istotnie od wyspy Maurycyjusz i zajęła w posiadłość Diego Suarez. — Aczkolwiek te wiadomości mamy z pewnego źródła, nie możemy jednak wierzyć, aby to wszystko było prawdą, co napisano. Tymczasem *Journal de Havre* ogłosił dziś, że i Francyja przygotowuje przeciw Madagaskarowi wyprawę; słychać, że kilka domów handlowych otrzymało zlecenie do liwerowania potrzeb okrętowych. A więc i tym razem przyjdziemy znowu po Anglikach, a to na takiej wyspie, nad którą zwierzchnictwo Francyi przynależy. Ministeryjum poczyta sobie zapewne za powinność objaśnienia w téj mierze publicznéj opinii: zdaje się nam, jak gdyby lord Palmerston nazbyt się spie-

szył dla okazania nam w Hiszpanii i gdzie indziéj, że on znowu przy sterze rządu zostaje.«

Dziennik *Union de l'Yonne* z dnia 27. sierpnia donosi: »Dnia 23go b. m. zrobiło wielkie wrażenie ważne odkrycie, i może wyświecić te nieszczęsne przypadki, które w naszych okolicach przestrach wznieciły. Robotnicy na królewskim gościńcu znaleźli w pobliżu Augy pod kupą krzemienistych głazów mnóstwo luntów i bomb piorunujących. Liczbę ich podają na dwieście do trzechset. Burmistrz z Champs złożył kilka z nich u królewskiego prokuratora w Auxerre. Różne są domniemania o tém odkryciu. Zakopaliż te przedmioty żywo ścigani podpalacze dla pozbycia się ich? Mieliżby złoczyńcy założyć skład w tém miejscu, dla wybierania późniéj z tamtąd po jednym z tychże przedmiotów? Jakkolwiek bądź lunty te podobne są tym, które przed miesiącem we wsi Souleines znaleziono. Są one z bardzo cienkiego, sinawego papiéru w kształcie małych cygarów zwinięte i prochem napełnione. Mogąż one zapalić się na słońcu? Do czegoż mogą być użyte bomby piorunujące? Sąd sprawiedliwości nakaże zapewne robić w téj mierze próby. Przeszłego tygodnia znaleziono już w Coulanges zawiérającą w sobie fosfor blaszaną puszkę, którą także u królewskiego prokuratora złożono.

Towarzystwo wolnego handlu w Paryżu odbyło dnia 29. sierpnia w sali Monteskiego piérwsze publiczne posiedzenie. Książę d'Harcourt, par Francyi, miał przewodnictwo; w pobliżu niego widziano panów Horace Say, Anisson-Duperron, F. Bastiat, Renouard, Salandrouze de la Monnaix, Michel Chevalier, Collignon, Ortolan, Cabrol i innych. Zgromadzenie to złożone najmniéj z 800 osób, zastępowało izbę, dzienniki, handel i przemysłowość. Do ukonstytuowania się publicznie, wydał minister spraw wewnętrznych temuż towarzystwu wyraźne pozwolenie i potwierdził jego statuta. Przewodniczący zgromadzeniu przedłożył w zagajającéj mowie zamiary tegoż towarzystwa. Na nakładanie ceł od towarów handlowych, które idą za granicę, nie będzie się powstawało, dopokąd dochód z nich postanowiony jest tylko w interesie skarbu i na opędzenie powszechnego krajowego wydatku. Atoli skoroby te cła straciwszy fiskalny charakter, zmierzały do wstrzymania obcych wyrobów i do popędzenia w górę ceny takichże samych narodowych wyrobów, a przez to samo na korzyść jednéj klasy nakładały drugim klasom ofiary i zamieniły się w cła ochronne, wtedy będzie towarzystwa zadaniem powstawać na nie. Właśnie tę zasadę z francuzkiego ustawodawstwa zamyśla on przedstawić. Jednakże ztąd nie wynika bynajmniéj, aby zupełne uchylenie, jakie towarzystwo zamierza, w jednym dniu nastąpiło. I przechód od gorszego do lepszego wymaga dla siebie czasu. Towarzystwo wyświéci tylko zasadę, a krajowi pozostawi konieczne wykonanie reformy. Następnie, środki do zamiarów towarzystwa nie mogą być jak tylko prawne i konstytucyjne. Podobnież pozostanie to towarzystwo ciągle obce wszelkim politycznym stronnictwom, i żadnéj industryi, żadnéj pojedynczéj klasie, żadnéj części kraju służyć nie będzie. Miarą dla niego będzie interes ogółu, w którym interes szczegółu znika. W końcu otworzono subskrybcyje na wydatki towarzystwa.

Piszą z Tutuanu pod dniem 18. sierpnia, że Abd-el-Kader porozumiewa się teraz najszczególniéj przez to miejsce ze swymi ajentami w Gibraltarze. Zdaje się od niejakiego czasu, że Emir nié ma podostatkiem pieniędzy, przemytnicy z Gibraltaru zapewniali jednakże, iż znowu w tém mieście znalazł kredyt na znaczną summę. Najnowsze artykuły, które z Gibraltaru nadeszły, były karabiny podług nowego wzoru i daleko lepszego gatunku niż dawniejsze, i zapakowane już do transportu lądem. Abd-el-Kader postępuje sobie w państwie marokańskiém jak gdyby był w swym własnym kraju, rozkazuje, przewodzi i urąga się ze wszystkich rozporządzeń i rozkazów cesarskich władz, których nieraz sprzeciwiających się sobie przepisów nie wykonywaliby ani naczelnicy ani też miejscowe władze. Przytém nie zaniedbuje on okazywać swego uszanowania dla Wielkiego Sułtana, i zapewnia, że jemu samemu nie ma nic do zarzucenia z powodu intryg Chrześcijan na jego dworze. Na całym Wschodzie w państwie marokańskiém ma Abd-el-Kader większy wpływ, większą rzeczywistą władzę niż sam Cesarz. Jest on, że tak powiémy, królem wszystkich Marabutów w kraju, którzyby go w potrzebie chętnie za swego przewodnika przyjęli. Jakoż graniczące z Algieryją plemiona są gotowe każdéj chwili wyruszyć w pole, skoro proch i piastry otrzymają.

Królestwo Polskie.

JO. Książę Warszawski, namiestnik Królestwa, powrócił z Petersburga dnia 1. września do Warszawy.

Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, ażeby wydane w marcu r. 1843 postanowienie, według którego poddani pruscy, jakoteż pograniczni

mieszkańcy Litwy i Królestwa Polskiego, i w ogóle wszyscy poddani rosyjscy, przekonani o namawianie wojskowych niższych stopni i innych mieszkańców pogranicznych do ucieczki za granicę, sądzeni być powinni przez sądy wojenne i wysyłani do Syberyi na osiedlenie, z odnowieniem w miesiącu maju r. 1844 konwencyi kartelowéj z Prusami o wzajemne wydawanie dezerterów i zbiegów, odmienione zostało; to jest: aby na przyszłość winni powyższego przestępstwa, sądzeni byli według praw cywilnych, jak to miało miejsce do czasu upłynienia terminu poprzedniéj konwencyi kartelowéj. *(Gaz. Warsz.)*

NOWINY.

Dnia 2go b. m. rozstał się z tym światem we Lwowie **Ludwik Jabłonowski**, właściciel dóbr **Nagórzan**, przeżywszy lat 46. Mąż ten należał do nader szczupłéj liczby tych, którzy wielkie słowo Zbawiciela »Kochaj bliźniego jak siebie samego« codziennie wykonywają. Nie dla zakupienia sobie wdzięcznych, nie dla poklasku światowego niósł On pomoc cierpiącym; — poprzestając na tém najwyższém wynagrodzeniu, jakie prawemu człowiekowi własne daje sumienie, umiał On dary swoje tajemnicą pokrywać nietylko przed światem, ale częstokroć i przed tymi, którym je niewidomą udzielał ręką. Przejęty uczuciem wewnętrznéj godności człowieka, zapomniał o wszystkiém, co jego zewnętrzną, krótkotrwałą wartość stanowi. W ostatniéj nawet chwili, gdy w martwiejącéj piersi ustające czuł życie, polecił jeszcze, aby koszta wystawnego pogrzebu, na zapomożenie pewnéj ubogiéj rodziny obrócono. To też skromnym ale przenikającym serce był obchód Jego pogrzebowy: Nie czcza wystawność, nie drogo opłacane błyskotki otaczały zwłoki Jego; liczni i dobrani przyjaciele towarzyszyli mu do grobu, a ci wszyscy, którym Zmarły przez długie lata bratnią niósł pomoc, z rozrzewnieniem opowiadali w czasie pogrzebowego pochodu to, co On za życia tak starannie ukrywał. — Cześć Tobie nieodżałowany Mężu! Pamięć Twoja nie zaginie, dopóki tylko domowe i towarzyskie cnoty wielbicieli mieć będą.

* * *

Wspominaliśmy już dawniéj o zbiorze niektórych operetek polskich, ułożonych na fortepian przez p. **Rolliczek**, które pan **Galiński** swoim kosztem, na własnéj prasie sztycharskiéj odbić zamyślił; piérwszy zeszyt tego zbioru już wyszedł, i zawiéra w sobie muzykę do *Szkalmiérzanek*, opery pana **Jana Nep. Kamińskiego**.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj).

Z Tarnowa, dnia 5. września. Ziemniaki od niejakiego czasu raptownie się psują, osobliwie też po górach, tak iż do gotowania każdy niemal ziemniak wyrzynać potrzeba. W miejscach niżéj położonych i w piaszczystych nie tyle ulegają zepsuciu, ale też za to jest ich bardzo mało, i nie większe jak orzech włoski. Z téjto przyczyny zboże i wódka, które już były cokolwiek potaniały, znowu drożeją; dziś bowiem płacą już na targach za korzec pszenicy 7 zr. 36 kr., żyta 6 zr. 54 kr., jęczmienia 5 zr. 12 kr., owsa 2 zr. 24 kr., ziemniaków 2 zr. 24 kr. m. k. Garniec 30stopniowéj okowitéj kosztuje w częściowéj sprzedaży 1 zr. m. k. — Cetnar siana u nas w Tarnowie płaci się po 55 kr., a słomy 42 kr. m. k.

Bydło dla wielkiéj posuchy i braku wody w wielu miejscach choruje; jednakże nie słychać o zarazie; sąto tylko miejscowe choroby.

Z robotami w polu bardzo się gospodarze uwijają i już znacznie postąpili.

Z Gdańska, dnia 3. września. Pomyślne dla handlu wiadomości z zagranicy odebrane, przyczyniają się do ożywienia handlu zbożowego i do cen coraz wyższych. W końcu przeszłego tygodnia zakupiono z naszych spichlerzy do 900 łasztów pszenicy, płacąc łaszt czelnéj jasnopstréj 135funtéj pszenicy po 510 zł. pr., takiéjże 134funtéj po 500 zł. pr., dobréj pstréj 131funtéj po 470 zł. pr., pstréj 130funtéj po 430 zł. pr., 128funtéj po 420 zł. pr. — Żyto z powodu zbyt wysokich cen, słaby jeszcze ma pokup, bo dotąd tylko piekarze na potrzeby konsumcyi go kupują, płacąc za łaszt od 360 do 370 zł. pr. *(Preus. Handl. Zeitung.)*

NB. W „Dzienniku urzędowym“ naszéj dzisiejszéj Gazety umieszczony jest w języku niemieckim na str. 2683: *Rozkład nauk, które w c. k. technicznéj Akademii we Lwowie w roku szkolnym 1846/47 dawane będą.*

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców **Franciszka Krattera.**
(Drukiem **Piotra Pillera** we Lwowie.)